

UZASADNIENIE

Apelacja okazała się zasadna w takim stopniu, że w wyniku jej wniesienia doszło do zmiany zaskarżonego wyroku.

Jeśli chodzi jednak o ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, to Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do ich zakwestionowania. Podnoszony w apelacji zarzut naruszenia prawa procesowego, w zakresie przepisów regulujących przeprowadzenie oceny dowodów, w wyniku których miało dojść do błędów w ustaleniach faktycznych, nie okazał się bowiem trafny. W pisemnych motywach zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy w sposób przekonujący uzasadnił swe stanowisko w zakresie oceny zebranych dowodów. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów.

Nie budzi żadnych wątpliwości, co wynika nie tylko z zeznań przesłuchanych świadków, ale także i wyjaśnień samego obwinionego, że w momencie, gdy obwiniony przeszedł na drugą stronę jezdni i z tego miejsca wykonywał zdjęcie fotograficzne, policjant P. D. chwycił obwinionego za ramię i wydał mu polecenie powrotu do samochodu. Okoliczność ta nie ma jednak o tyle znaczenia dla odpowiedzialności w ramach postawionego zarzutu, gdyż polecenie to zostało przez obwinionego wykonane.

Kwestionowanym było natomiast to, czy już wcześniej policjant P. D. wydawał obwinionemu jakieś polecenie, a w szczególności, czy było to polecenie pozostania w swoim samochodzie.

Sąd I instancji ustalił, że takie polecenie padło, natomiast w apelacji wskazuje się, iż żaden ze świadków, w tym policjant P. D., faktu tego nie potwierdził. Tymczasem uważne wsłuchanie się w przebieg rozprawy z dnia 5 września 2017 roku, na której to przesłuchiwany był świadek P. D., wskazuje na tezę przeciwną. Otóż, w 1.26.15 sekundzie i dalszych nagrania z ww. rozprawy, można usłyszeć, jak świadek P. D. zeznał: „ja mu mówię: jak pan nie przyjmuje mandatu, to sporządzam wniosek do sądu i kazałem się panu udać do samochodu, po czym pan wyjął telefon i zaczął biegać po jezdni fotografując miejsce ze wszystkich stron”. Mylącym dla stron może być to, że akurat ten fragment zeznania świadka nie został umieszczony w adnotacjach do protokołu, o których mowa w § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 listopada 2014 r. w sprawie środków technicznych służących do utrwalania dźwięku albo obrazu i dźwięku w postępowaniu w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2014 r. poz. 1549). W ten sposób, w zapisie tekstowym treści protokołu pisemnego, załączonego do akt sprawy, faktycznie brak jest w zeznaniach świadka P. D. stwierdzenia o wydaniu obwinionemu polecenia pozostania w samochodzie. Tym niemniej, decydujące znaczenie ma oczywiście ustny przebieg rozprawy, zarejestrowany urządzeniem rejestrującym dźwięk i obraz oraz jego zapis figurujący w systemie teleinformatycznym (a także na załączonej płycie – k.71)

Natomiast pozostali świadkowie, tj. policjant T. M., K. L. i A. B. mogli wcale powyższego polecenia nie usłyszeć. Równocześnie trwały bowiem czynności kontrolne policjanta T. M. wobec kierowcy innego samochodu (K. L.). Świadkowie K. L. i A. B. obserwowały przedmiotowe zdarzenie z pewnej odległości (K. L. zeznała, że samochód obwinionego został zaparkowany około 20 metrów od jej pojazdu) i najbardziej utkwili im w pamięci moment, jak obwiniony był po drugiej stronie jezdni i doszedł do niego policjant „ściągając” go stamtąd. Był to zatem końcowy fragment zdarzenia, który jest niekwestionowany. Natomiast policjant T. M. był zaangażowany we wspomnianą wyżej kontrolę drogową K. L., co tłumaczyłoby (oprócz upływu czasu), dlaczego tak niewiele zapamiętał z przedmiotowego zdarzenia. Brak jest w każdym razie podstaw do przyjęcia (nie wynika to z żadnego dowodu), aby policjanci P. D. i T. M. przez cały czas przedmiotowego zdarzenia przebywali obok siebie, a tym samym T. M. musiał usłyszeć polecenie wydawane przez kolegę z patrolu.

Tak więc, w realiach rozpoznawanej sprawy, dla jej rozstrzygnięcia nie ma decydującego znaczenia to, że ww. świadkowie nie potwierdzili, iż usłyszeli polecenie pozostania w swoim samochodzie wydane obwinionemu przez policjanta P. D., a jedynie zeznali o późniejszej fazie zdarzenia, kiedy to obwiniony robił zdjęcie z drugiej strony jezdni.

Pozostaje zatem do oceny, czy bardziej jest wiarygodna wersja policjanta, który twierdził, że przedmiotowe polecenie padło, czy też obwinionego – który temu zaprzeczył. Sąd II instancji podzielił tu stanowisko Sądu Rejonowego, że bardziej przekonywujące są zeznania świadka P. D.. Zauważyć wszak należy, iż świadek, jako pełniący wówczas służbę funkcjonariusz policji, był z założenia osobą bezstronną i obcą dla obwinionego. Podkreślenia wymaga też, że świadek ten dokładnie opisał, jakie były okoliczności i przesłanki wydania omawianego polecenia. Zauważyć też należy, iż polecenie pozostania w samochodzie, do czasu wypisania stosownej dokumentacji jest czynnością rutynową. Ponadto zapis o wydaniu obwinionemu przez policjanta P. D. polecenia poczekania w samochodzie, do czasu sporządzenia dokumentacji, znalazł się w notatce urzędowej sporządzonej w dniu zdarzenia, a w notatniku służbowym policjanta, widnieje zapis o nie zastosowaniu się obwinionego do poleceń.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, policjant P. D. nie miał – w przekonaniu Sądu odwoławczego – racjonalnych powodów, by celowo pomawiać obwinionego o popełnienie wykroczenia, jeżeliby w rzeczywistości takowego zachowania obwiniony się nie dopuścił. Policjanci dokonujący kontroli drogowych mają niejako wkalkulowane w ryzyko wykonywania swojej służby, że część kierowców kwestionuje ich ustalenia i zarzuca im samym przeróżne nieprawidłowości. Ponadto w dobie szerokich możliwości rejestrowania głosu (jakie dają chociażby telefony komórkowe), nie do uwierzenia jest, aby policjant ryzykował wszczęcie wobec kogoś bezpodstawnego postępowania o wykroczenie, narażając się tym samym, nie tylko na odpowiedzialność służbową, ale nawet i karną.

W świetle zebranego materiału dowodowego przyjąć trzeba, że początkowo policjant P. D. rzeczywiście nie zareagował na niewykonanie przez obwinionego polecenia pozostania w samochodzie, który to zaczął robić zdjęcia radiowozowi i miejscu, w którym była dokonywana kontrola (świadczą o tym zdjęcia złożone do akt sprawy). Zareagował on dopiero wtedy, gdy obwiniony przemieścił się na drugą stronę jezdni. Brak początkowej reakcji ze strony policjanta i tolerowanie, że obwiniony, zamiast udać się do samochodu, rozpoczął wykonywanie zdjęć, może świadczyć o braku stanowczości ze strony kontrolującego, nie zaś o tym, że polecenia pozostania w samochodzie w ogóle nie wydano. Reakcja policjanta nastąpiła dopiero wtedy, gdy obwiniony przeszedł na drugą stronę jezdni, co stanowiło zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu, a głównie dla samego obwinionego.

Natomiast stwierdzenia świadka P. D., że obwiniony „biegał” po jezdni są – zdaniem Sądu Okręgowego – pewnym eufemizmem, mającym obrazowo przedstawić zachowanie obwinionego podczas kontroli, a niekoniecznie trzeba nadawać im brzmienie dosłowne. W każdym razie nie jest to dostateczny powód, aby odrzucić wiarygodność relacji świadka P. D..

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrywał się w przedmiotowej sprawie takiego naruszenia przepisów postępowania, jak również błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, które miałyby wpływ na jego treść.

Należało zatem przyjąć, w ślad za Sądem Rejonowym, że obwiniony wyczerpał swoim zachowaniem dyspozycję wykroczenia z art. 97 k.w. w związku z art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku prawo o ruchu drogowym

Sąd odwoławczy, po przeanalizowaniu całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności przedmiotowo – podmiotowych, doszedł jednak do przekonania, że wymierzona obwinionemu kara grzywny, jest zbyt daleko idącą reakcją karno – prawną.

Trzeba bowiem mieć na uwadze, że początkowo, po wydaniu obwinionemu polecenia pozostania w samochodzie, policjant nie zareagował, gdy obwiniony nie wszedł do samochodu, lecz rozpoczął wykonywanie zdjęć fotograficznych. Obwiniony mógł to poczytać za dorozumiane zezwolenie na pozostanie na zewnątrz pojazdu. Trzeba też mieć na uwadze, że obwiniony uważał, iż dokonywanie kontroli drogowej w takim miejscu zagraża bezpieczeństwu w ruchu drogowym i uznał za niezbędne udokumentowanie tego faktu, wykonując zdjęcia fotograficzne.

Dlatego też Sąd odwoławczy uznał, iż słusznym rozstrzygnięciem będzie w tym przypadku odstąpienie od wymierzenia kary. W przekonaniu Sądu odwoławczego, będzie to adekwatna i wystarczająca reakcja karna, w odniesieniu

do popełnionego przez obwinionego wykroczenia, jak również spełni w sposób dostateczny cel zapobiegawczy i wychowawczy.

Dlatego też w tym zakresie należało zmienić zaskarżony wyrok, natomiast w pozostałej części, wyrok Sądu Rejonowego – jako słuszny i odpowiadający prawu – należało utrzymać wyrok w mocy.

Natomiast o kosztach postępowania należało orzec na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.s.w., uznając, że względy słuszności przemawiają za zwolnieniem obwinionego z opłaty i obowiązku zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.